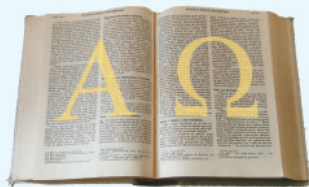


ŹRÓDŁO ŻYCIA I SZCZĘŚCIA



Co jest najważniejsze? Co jest najpiękniejsze? Co prawdziwe, jedyne, największe? Za co warto życie dać? To pytania drzemiące w każdym z nas. Nieustannie poszukujemy sposobów, by zdobyć poczucie spełnienia, pokoju serca, krótko mówiąc: pragniemy być szczęśliwi i w pełni żyć!

Recepta na szczęście

Powyższy podtytuł brzmi jak utopijna propozycja krótkotrwałej idylli. Tymczasem... św. Siostra Faustyna, w swoim „Dzienniczku” wprost napisała: *Miłosierdzie Boże, z którego tryska wszelkie życie i szczęście – ufam Tobie* (Dz. 949). Słowa te nie tylko wypłynęły z osobistych przeżyć Sekretarki Bożego Miłosierdzia, lecz mają również głęboką podstawę biblijną.

Autorzy poszczególnych Ksiąg Pisma Świętego często umiejscawiają motyw miłosierdzia w kontekście szczęścia, jakie przeżywa człowiek w wyniku doświadczenia daru przebaczenia grzechów (np. Ps 32, 1-2; 65, 3-5). Każdej osobie stale towarzyszy rzeczywistość brzydoty moralnych upadków, *bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by zawsze postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył* (Koh 7, 20). Jednakże z tego, nad wyraz bolesnego i przygniatającego realizmu własnej słabości, wyzwala miłosierny Bóg. Dlatego stwierdził Psalmista: *Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie pocztytuje winy* (Ps 32, 2). Jednakże do osiągnięcia stanu szczęścia wytryskującego z Bożego miłosierdzia potrzebne jest spełnienie dwóch warunków: 1) wyznania swojego grzechu, gdyż jak mówi Księga Przysłów: *Nie zazna szczęścia, kto błędy swe ukrywa; kto je wyznaje, porzuca – ten miłosierdzia dostąpi*; 2) zaufania Bożemu przebaczeniu, o czym przy-

pomina Księga Izajasza: *Lecz Pan czeka, by wam okazać łaskę, i dlatego stoi, by się zlitować nad wami, bo Pan jest sprawiedliwym Bogiem. Szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim ufają!*

Szczególnie lektura ksiąg mądrościowych wyraźnie ukazuje źródło prawdziwego szczęścia. Jest nim sam Bóg. W Nowym Testamencie tę myśl potwierdzają tzw. makaryzmy, czyli błogosławieństw. Nazwa została zaczerpnięta z języka greckiego. Przymiotnik *makarios* oznacza *błogosławiony, szczęśliwy*. W Jezusowym Kazaniu na Górze (Mt 5, 3-11) spotykamy się z nim wielokrotnie w liczbie mnogiej, w postaci anafory (to figura retoryczna polegająca m. in. na rozpoczynaniu następujących po sobie zdań od tego samego wyrazu). Wygłoszone błogosławieństwa stanowią program chrześcijańskiej szczęśliwości. Jego najważniejszym punktem jest jednak Boża obietnica: *Błogosławieni (makarioi) miłosierni (eleēmōnes), albowiem oni miłosierdzia (eleēthēsontai) dostąpią*. Mateusz bowiem umiejscawia to zdanie w samym centrum ośmiu błogosławieństw, dzięki czemu wartość miłosierdzia – jako warunku osiągnięcia szczęścia – została podkreślona z całą mocą. Grecy termin *eleēmōn* oznacza zdolność współczucia. Akcentuje wrażliwość serca i zawiera ideę gotowości do udzielania konkretnej pomocy. Zatem każda osoba dzieląca się z innymi swoją dobrocią będzie szczęśliwa. Gwarantem zyskania tego szczęścia jest sam miłosierny Bóg, na co zwraca uwagę Ewangelista Mateusz, kiedy używa strony biernej czasownika *eleeō*: *eleethesontai – miłosierdziem będą obdarzeni*. Stan szczęścia wpływa więc z faktu bycia obdarowywanym przez Boga miłosierdziem. Sam Bóg jakby chce się odwdziżyć człowiekowi i uczynić go szczęśliwym nawet za najmniejszy spełniony uczynek dobra

względem bliźniego. Zwróćmy uwagę, że okazywanie miłosierdzia tak względem duszy jak i ciała należy przecież do elementarnych ludzkich obowiązków. To etos wyznaczający nasze człowieczeństwo. Ale właśnie na tym polega Boża miłość miłosierna. Ona docenia każdy nasz akt miłosierdzia.

Życiodajne miłosierdzie

Autentyczność szczęścia poznajemy przez przyrównanie ogromnej wartości życia każdego człowieka, o którego nieustannie walczy Bóg. Grzech bowiem zawsze poniża i odbiera godność. Powiedzmy mocniej: grzech może tak stoczyć człowieka na dno, że go zabija. Bóg zaś jest Tym, który nas podnosi i każe uwierzyć w sens naszego istnienia.

Pismo Święte – Księga szczerą do bólu – wielokrotnie ukazuje miłosierdzie Boga podnoszące człowieka z nędzy grzechu. Przypomnijmy sobie jedną z najpiękniejszych przypowieści: o marnotrawnym synu (Łk 15, 11-32). Młody człowiek wyruszył w świat. Jednakże w krótkim czasie pogubił się w życiu. Doświadczając śmiercionośnego głodu, postanowił wrócić do ojca, który ujrawszy go już z daleka, wybiegł ku niemu ze wszystkich sił, po czym przytulił syna i przyjął jak króla. Swoje niekonwencjonalne zachowanie usprawiedliwił następującymi słowa-

mi: *Ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się* (Łk 15, 24, por. werset 32). Łukasz jednakże sięgnął głębiej. Jakby dotknął serca ojca, by wydobyć na jaw jego najtkliwsze drgnięcie. Za pomocą jednego słowa: *esplanchnisthe* wykazał, że fakt przyjęcia zwyrodniałego syna znajduje swoje źródło właśnie w ojcowskim miłosierdziu. Ten grecki czasownik nasiąknięty ekspansją uczuć miłości zawiera aluzję do słowa: *splanchna* – wnętrzości, organy. Jest odpowiednikiem hebrajskiego terminu: *rahamim*, tj. określenia głębokiego uczucia, które porusza wnętrzości. Zatem ojciec, na widok syna, odczuł całym swoim jestestwem najczulsze emocje i pomimo takiego synowskiego przewinienia, przyjął go, wyprawiając nawet ucztę.

Dla nas jest to zachęta, aby zawsze ufać Bożemu miłosierdziu i stale powracać do Boga – dobrego Ojca, który odradza naszą godność i nadaje sens ludzkiej egzystencji. Na zakończenie rozważmy słowa z Listu do Efezjan 2, 4n: *A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia*. Całe dzieło naszego zbawienia, tj. wyzwolenie z grzechu oraz cud nowego życia, czerpie – jak ze źródła – z głębin Bożej miłości miłosiernej. Ona wskrzesza nas, czyniąc szczęśliwymi.

Agnieszka Ciborowska

POSTANOWIENIE

1. Rozważę słowa:

*Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość,
którego grzech został puszczonej w niepamięć.*

Szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy, w którego duszy nie kryje się podstęp (Ps 32, 1-2).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję za to, że odkrył przede mną źródło życia i szczęścia

np. słowami:

Szczęśliwy, kto zaufał miłosierdziu Twemu, Panie.